

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

28 III 1993

Nr 13 (1591) Rok XXXV

FRANCJA 6,00 FF.

BELGIA 36 FB.

NIEMCY 1,80 DM.

Z roku na rok...

Mikołaj Kopernik (1473-1543)

Powyższe daty wyraźnie wskazują, że w tym roku wypada pomówić o jednym z najślyniejszych Polaków.

Mikołaj Kopernik urodził się w Toruniu, ale życie spędził głównie w Krakowie, we Włoszech (Bologna, Ferrara, Padwa i Rzym) i na Warmii (Frombork, Lidzbark i Olsztyn). Zmarł w bardzo podeszłym, jak na owe czasy, wieku, a zasadnicze jego dzieło *De revolutionibus orbium caelestium* (*O obrotach ciał niebieskich*) zostało ogłoszone w roku śmierci uczonego. Wielką nowością w teorii Kopernika było zastąpienie systemu geocentrycznego przez system heliocentryczny, czyli właściwe zrozumienie naszego układu planetarnego, w którym wszystkie planety krążą dookoła Słońca. Jak wiemy, ogłoszenie podobnej teorii było nie tylko dowodem wiedzy, ale także dużej odwagi. Druku dokonano w Norymberdze. Rodzina Kopernika pochodziła prawdopodobnie ze Śląska, a nazwisko - *metalowe*, lub *jarzynowe* - przypomina albo miedź, albo koperek. Rodzice Mikołaja należeli do zamożnego mieszczaństwa toruńskiego.

Mając osiemnaście lat, Kopernik - w towarzystwie swego brata Andrzeja - przybywa do Krakowa i zostaje przyjęty do Akademii Jagiellońskiej, która w okresie tym jest u szczytu sławy, zwłaszcza w dziedzinie nauk ścisłych, a równocześnie ulega owocnym wpływom humanizmu włoskiego. Poza Polakami liczy bardzo wielu studentów-cudzoziemców, co nie powoduje żadnych trudności, gdyż używa się wyłącznie języka łacińskiego.

Wyświęcony na księdza przez swego wuja, biskupa Łukasza Waczenrode, Kopernik wyjeżdża do Włoch na dalsze studia: najpierw do Bolonii, siedziby najstarszego uniwersytetu świata, który *nota bene* został wybrany jako wzór dla ufundowanego znacznie później uniwersytetu krakowskiego. Tam młody polski student poznał słynnego uczonego Dominika Novara. Następnie Kopernik jedzie do Rzymu, gdzie wiele czasu poświęci obserwacjom astronomicznym; tam też wygłasza swój pierwszy wykład publiczny. Na uni-



COPERNIC de Torne En Polagne, fameux.
Mathematicien. ne lan de I. Christ. 1473.
mourut lan 1543.
Non docet instabiles Copernicus Aetheris orbes
Sed d' terra instabiles arguit ille vices.
Paris Chez Vallot

Mikołaj Kopernik

Dokończenie na str. 2

(Rycina ze zbiorów francuskiej Biblioteki Narodowej. Paryż.)

Z KRAJU



□ *Trwa kryzys prezydentury. Coraz częściej mówi się o utworzeniu partii politycznej, która mogłaby stanowić zaplecze dla Lecha Wałęsy.*

□ *Na stanowisku ministra sprawiedliwości Zbigniewa Dykę zastąpił Jan Piątkowski (obydwaj z ZChN). Nie wyklucza się podobnych roszad w innych ministerstwach.*

□ *Na początku roku spadła wartość eksportu i importu. Zanotowano też ujemne saldo obrotów towarowych.*

□ *Po rewelacjach Jarosława Kaczyńskiego, że Urząd Ochrony Państwa inwigiluje opozycję, sejmowa komisja spraw wewnętrznych powołała specjalną komisję kontrolującą UOP.*

□ *Prokuratura w Warszawie wszczęła śledztwo w sprawie przedziurawienia opon w samochodzie, którym jeździ lider PC, Jarosław Kaczyński. Opony zostały przebite wkrótce po rewelacjach Kaczyńskiego nt. działalności UOP.*

□ *W kwietniu, w związku z otwarciem w Nowym Jorku Muzeum Ofiar Holocaustu, przewidywana jest wizyta Lecha Wałęsy w USA.*

□ *Polonijny "Dziennik Chicagowski" opublikował zestaw dokumentów - doniesień o sytuacji na wydziale W-4 Stoczni Gdańskiej z 1971 r., sygnowanych przez agenta Bolka. W dalszym ciągu nie jest wyjaśniona sprawa tożsamości tego tajnego współpracownika SB.*

□ *W br. zapowiada się jeszcze trzy podwyżki cen paliw. Obecne ceny dorównują już średnim cenom europejskim.*

□ *W 1992 r. oddano do użytku 127 tys. mieszkań, czyli o 7% mniej niż rok wcześniej.*

□ *Polska, wraz z koncernem naftowym "Gulf", zamierza inwestować w pola naftowe postsowieckich republik.*

dokończenie ze str. 1

wersytecie padewskim, młody uczonej studiując głównie medycynę, ale również szereg innych dziedzin wiedzy. Nawiasem mówiąc, w średniowieczu i w okresie Odrodzenia, zdolny student normalnie zapoznawał się z całością osiągalnej wiedzy zachowując na zakończenie teologię, najdostojniejszą z wszystkich nauk. W Padwie Kopernik zaczyna rozmyślać nad swą przyszłą rewolucyjną teorią.

Po Padwie - Ferrara, gdzie Kopernik zdobywa tytuł doktorski, a następnie trzeba wracać do Polski, do Warmii, gdzie Kopernik otrzymał godność kanonika miejscowej katedry. Diecezja warmińska, której ordynariuszem był wuj młodego uczonego - Łukasz Waczenrode, miała, będąc równocześnie księstwem, specjalny statut: na Warmii, można było być biskupem i kanonikiem nie należąc do szlachty, co we właściwej Polsce było absolutnie niemożliwe od roku 1496. Kopernik będzie żył w diecezji warmińskiej przez czterdzieści

lat, aż do zgonu. Poza sprawami religijnymi musi bardzo często zajmować się różnymi kwestiami administracyjnymi i politycznymi, a nawet wojskowymi. Ale mimo wszystko, ma czas zajmować się astronomią i pisze *Traktat o pieniądzu*. Nie zarzuca też medycyny i jako lekarz cieszy się dużym uznaniem.

Wśród papieży, największym podziwem darzą Kopernika Leon X i Paweł III. Ale rozgłos, którym cieszy się polski uczonej jest coraz większy, międzynarodowy. W roku 1541, dwa lata przed śmiercią Kopernika, rozpoczyna się druk jego nieśmiertelnego dzieła, które jest owocem kilkudziesięcioletniej pracy. Ale księga dotrze do rąk astronoma gdy ten już będzie na łożu śmierci.

Kopernik zmarł dwudziestego czwartego maja 1543, w okresie pełnego rozkwitu Odrodzenia, za panowania Zygmunta Pierwszego. Jest bez wątpienia jednym z najślawniejszych Polaków.

Jan MYCIŃSKI

BOHATER NORWESKICH FIORDÓW

W 100. rocznicę urodzin gen. Zygmunta Bohusza-Szyszko

Sformowana we Francji, Samodzielna Brygada Strzelców Podhalańskich, świtem 24 kwietnia 1940 r. wyruszyła do walki, wchodząc w skład korpusu ekspedycyjnego wysłanego w konsekwencji niemieckiego napadu na Danię i Norwegię. Na czele Brygady Podhalańskiej stanął mianowany cztery dni wcześniej generałem - Zygmunt Piotr Bohusz-Szyszko.

Urodzony 19 stycznia 1893 r. w Chełmie Lubelskim, rozpoczął karierę wojskową jako oficer w piechocie rosyjskiej, ale już w czasie I wojny światowej znalazł się w szeregach Legionów Polskich. Po zakończeniu działań wojennych ukończył Wyższą Szkołę Wojenną i do wybuchu II wojny światowej pracował na różnych odpowiedzialnych stanowiskach sztabowych. Był m.in. szefem Oddziału V Biura Ścisłej Rady Wojennej, pierwszym oficerem sztabu w Głównym Inspektoracie Sił Zbrojnych, zastępcą dowódcy Korpusu Obrony Pogranicza.

Po kampanii wrześniowej, w której dowodził 16. Dywizją Piechoty, przedostał się przez Węgry do Francji. Tu, mianowany przez Sikorskiego generałem, dowodził Brygadą Podhalańską w walkach na terenie Norwegii. Brygada ta zapisała się złotymi zgłoskami w historii II wojny

światowej. Szczególną chwałą okryła się podczas głównego ataku na Narwik, gdzie po wielogodzinnej krwawej walce w trudnym terenie górskim, przełamała obronę niemiecką zdobywając strategiczną grań nad wsią Nyborg.

W latach 1941-1942 gen. Bohusz-Szyszko przebywał na terenie ZSSR, najpierw jako szef Misji Wojskowej, a następnie jako szef sztabu Polskich Sił Zbrojnych. Od maja 1945 r. pełnił funkcję zastępcy dowódcy II Korpusu, a od 1947 r. był jego dowódcą, aż do przyjazdu z Włoch do Wielkiej Brytanii i utworzenia PKPR. Po śmierci gen. Kopańskiego, w 1976 r. objął stanowisko Inspektora generalnego PSZ.

Jego generalski mundur ozdabiały dwa ordery Virtuti Militari, cztery Krzyże Walecznych, trzy Krzyże Zasługi oraz liczne odznaczenia zagraniczne. Osiedliwszy się na stałe w Londynie, poświęcił się m.in. pisarstwu. Wydał kilka książek, np. *Czerwony Sfinks, Republika atomowa czy Wrześniowym szlakiem*. Miesięcznik *Orzeł Biały* opublikował dwa długie cykle ciekawych i cennych jego relacji: *Z notatnika wojennego* i *Narwik ze stanowiska dowódcy*. Zmarł w Londynie 20 kwietnia 1982 roku.

Zbigniew A. JUDYCKI



LITURGIA SŁOWA

5 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU, ROK A

DRUGIE CZYTANIE

Rz 8, 8-11

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian

Bracia:

Ci, którzy żyją według ciała, Bogu podobać się nie mogą. Wy jednak nie żyjecie według ciała, lecz według ducha, jeśli tylko Duch Boży w was mieszka. Jeżeli zaś kto nie ma Ducha Chrystusowego, ten do Niego nie należy. Jeżeli natomiast Chrystus w was mieszka, ciało wprawdzie podlega śmierci ze względu na skutki grzechu, duch jednak posiada życie na skutek usprawiedliwienia. A jeżeli mieszka w was Duch Tego, który Jezusa wskrzesił z martwych, to Ten, co wskrzesił Jezusa Chrystusa z martwych, przywróci do życia wasze śmiertelne ciała mocą mieszkającego w was Ducha.

EWANGELIA

Mk 10, 17-27

† Słowa Ewangelii według świętego Jana

Siostry Łazarza posłały do Jezusa wiadomość: *Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz.* Jezus usłyszawszy to rzekł: *Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą.* A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. Mimo jednak że słyszał o jego chorobie, zatrzymał się przez dwa dni w miejscu pobytu. Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: *Chodźmy znów do Judei.* Kiedy Jezus tam przybył zastał Łazarza już od czterech dni spoczywającego w grobie. Kiedy zaś Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wysłała Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. Marta rzekła do Jezusa: *Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga.* Rzekł do niej Jezus: *brat twój zmartwychwstanie.* Rzekła Marta do Niego: *Wiem, że zmartwychwstanie w czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym.* Rzekł do niej Jezus: *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. Każdy,*

kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to? Odpowiedziała Mu: *Tak, Panie! Ja wciąż wierzę, żeś Ty jest Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat.* Jezus wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: *Gdzieście go położyli?* Odpowiedzieli Mu: *Panie, chodź i zobacz.* Jezus zapłakał. A Żydzi rzekli: *Oto jak go miłował.* Niektórzy z nich powiedzieli: *Czy ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł?* A Jezus ponownie okazując wzruszenie głębokie przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus rzekł: *Usuńcie kamień.* Siostra zmarłego, Marta rzekła do Niego: *Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie.* Jezus rzekł do niej: *Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?* Usunięto więc kamień. Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: *Ojcze, dziękuję Ci, żeś Mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty mnie posłał.* To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: *Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!* I wyszedł zmarły mając ręce i nogi powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: *Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić.* Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrzawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego.

ŚMIERĆ NIEJEDNO MA IMIĘ

Zgodnie z tytułem, przedmiotem dzisiejszej refleksji nad tekstami liturgicznymi będzie śmierć - w różnych odcieniach tego słowa.

W pierwszym czytaniu Pisma św. prorok Ezechiel mówiąc: *o otwieraniu grobów i wydobyciu ludu Izraela z nich* - posługuje się przenośnią. W niewoli babilońskiej Izrael popadł w ośpienie, znajdował się na dnie rozpacz. Tę rozpacz, ośpienie, brak nadziei prorok porównuje do grobu. Jakby chciał powiedzieć: znajdujecie się w sytuacji nie do pozazdroszczenia. Nie ma w was chęci życia, nie ma nadziei. Sami mówicie: nie ma w tej niewoli dla nas życia - jesteśmy jako umarli. A Pan Bóg przez swojego proroka chce tchnąć w ten lud wybrany, a w tym czasie zniewolony - nadzieję: *udzielię wam mego ducha po to, byście ożyli.* Każdemu człowiekowi może się podobnie przytrafić. Opuszczony, zrezygowany, nie chce mu się żyć. I wtedy na drodze jego życia staje KTOS, kto go przekona, podźwignie, doda otuchy, przywróci do życia. Tym KIMŚ - jest Bóg, który działa często przez przyjaciela, ludzi bliskich, ale nawet przez nieznaną osobę - ale to jest zawsze ON, Pan Życia.

Dotychczas rozważaliśmy o śmierci i powstaniu z niej w terminach zastępczych. Myśląc o naszym poniżeniu, upadku nazywamy to śmiercią, grobem - a powstanie ze śmierci jako wyrwanie z tego poniżenia, marazmu. Taki stan duszy boli, ale

jest bólem do przewyciężenia przez każdego bez wyjątku człowieka o ile tylko chce. Natomiast śmierć, a potem wskrzeszenie, przywrócenie do życia na określoną liczbę lat - to są już wypadki jednostkowe, cudowne. Tak było z przyjacielem Jezusa: Łazarzem. Wskrzeszenie Łazarza podaje tylko św. Jan w swojej Ewangelii. Ale opisując ten cud opatruje go komentarzem, by zrozumieć, że nie dlatego, iż Łazarz był przyjacielem Jezusa, został wskrzeszony, ale... (zacytujemy w tym miejscu pełny tekst)...*choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą.*

Po takim stwierdzeniu Jezus pozostaje jeszcze przez 2 dni w miejscu, gdzie dotarła do Niego wiadomość o chorobie Łazarza. W tym czasie Łazarz umiera. Siostry Łazarza pogrążone w bólu. Jezus przyszedłszy do grobu też zapłakał. Widocznie tak musi być: śmierć, ból, płacz, nadzieja... i o ile Bóg tak chce, jeden zostaje przywrócony życiu, drugi unika śmiertelnego wypadku a jeszcze inny zdrowieje w chorobie beznadziejnej. Dzisiaj o takich cudownych zdarzeniach mamy wiadomości w rozmaitych książkach np. *Życie po życiu.* Gdyby nawet takich wypadków były tysiące, to przecież nie dotyczy to wszystkich. Poza tym człowiek wskrzeszony, przywrócony życiu po kilku, kilkunastu latach, umiera. I wtedy dopiero dla nas chrześcijan ulgą pozostaną słowa Jezusa: *Ja jestem Zmartwychwstaniem i Życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie.*

ks. Ignacy LITEWKA



ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Jan Paweł II rozwiązał Papieską Komisję ds. Rosji (*Pro Russia*), istniejącą od 1925 r. i zajmującą się zbieraniem informacji o prześladowaniach religijnych i naruszaniu praw ludzi wierzących w b. ZSSR. W jej miejsce Ojciec św. powołał Międzydykasterijną Stałą Komisję ds. Kościoła w Europie Wschodniej. Nowa komisja, której zadania sformułowano w papieskim motu proprio *Europa Orientalis*, będzie odpowiedzialna za pomoc w reorganizacji struktur Kościoła katolickiego na terenie b. ZSSR, koordynację stosunków pomiędzy Kościołem katolickim i Cerkwią prawosławną oraz innymi wspólnotami chrześcijańskimi istniejącymi w tym regionie, rozwój instytucji wspomagających katolików w Europie Wschodniej. Nowa komisja obejmować będzie swą działalnością tereny b. ZSSR oraz innych krajów postkomunistycznych. Na jej czele stanął watykański sekretarz stanu, kard. Angelo Sodano.

■ Z misją humanitarną w Togo przebywał kard. Roger Etchegaray, przewodniczący Papieskiej Komisji *Iustitia et Pax* oraz Papieskiej Rady *Cor unum*. Od dwóch lat w Togo trwa ostry konflikt. Jak przypuszczają agencje prasowe, jednym z celów wizyty gościa z Watykanu była próba mediacji pomiędzy zwaśnionymi stronami. Jednak zdaniem samego kard. Etchegaray, *celem jego misji nie było znalezienie cudownego rozwiązania kryzysu. Jako papieski wysłannik pragnął on wezwać wszystkich do szukania dróg dialogu, przebaczenia i nadziei.* Kardynał podkreślił także, że jego podróż była przede wszystkim wyrazem solidarności Jana Pawła II z narodem Togo.

■ Radio Watykańskie podało, że 25 kwietnia br. Ojciec św. pojedzie do

WIELKOPOSTNE WEZWANIA

1. My, chrześcijanie, czas Wielkiego Postu winniśmy poświęcić przypomnieniu sobie prawdy o naszym przeznaczeniu oraz ożywieniu świadomości o ofiarowanej przez Pana Życia możliwości uwolnienia się od ciężaru konsekwencji naszych złych czynów i wyborów. I z tej możliwości skorzystać, to wielka szansa dla nas wszystkich, którzy wnoszenie prawego gmachu własnego człowieczeństwa uznają za ważniejszą sprawę niż wszystkie, godziwe nawet troski o przyozdobienie go fatalaszkami ofiarowanymi przez współczesną cywilizację. Błądzić jest rzeczą ludzką - mówili starożytni. Pławić się w błędzie, tkwić w nieprawościach - zauważali myśliciele chrześcijaństwa - niegodne jest człowieka. Doświadczenie uczy, że aby wydobyć się z jakiegokolwiek pułapki należy:

- dostrzec, że się w nią wpadło,
- nie poczuć się w niej dobrze, nie uznać, że nie ma z niej wyjścia i wobec tego należy się jakoś urządzić,
- szukać sposobów wyjścia i podjąć niezbędne w tym celu kroki. Nadto należy z każdej takiej przygody wyciągnąć stosowne wnioski. Kto wkracza po raz wtóry na drogi prowadzące do nikąd, ku tym samym pułapkom, czy może być nazywany nadal mianem rozumnego stworzenia?

Bóg jest świadom tego, iż niełatwo jest człowiekowi zejść ze ścieżek nieprawości, a łatwo natomiast przywyknąć do ich łatwizny, płaskości. Wzywa więc nieustannie wszystkich ludzi, by postępowali na drogi pnące się ku wyżynom, których połoniny przeznaczone są dla wiekiutego i powszechnego Królestwa Pokoju, Sprawiedliwości i Miłości. Chrześcijaństwo, w odpowiedzi na to wezwanie Boga, aby człowiek ustawicznie *badat ścieżki dróg swoich* proponuje w Wielkim Poście wszystkim - od papieża po najprostszego ze swych wyznawców - wzmocnienie refleksji nad motywacją własnego postępowania. Wielu pośród nas jest tych, którzy *nie mają się z czego spowiadać*. A może to zwykła ucieczka przed prawdą o sobie? A może zawiniona utrata umiejętności odróżniania dobra od zła? Aby jej nie zatracić wzywa nas Kościół w okresie Wielkiego Postu do modlitwy, do pokuty i do praktykowania jałmużny.

2. Żalił się ktoś, że nie znajduje skutecznych środków do wyjścia z życiowych pułapek. Zapytany jednak o to czy próbował środków podpowiedzianych na podobne choroby przez Jezusa

Chrystusa wyraził brak zaufania do ich skuteczności. Był zdumiony, kiedy poddałem w wątpliwość prawo do nadawania sobie miana chrześcijanina, czyli ucznia Chrystusa. Był spadkobiercą epoki produkującej ludzi niewierzącej *wiary*. Podziwiał Chrystusa, ale Mu nie wierzył. Nie dostrzegał, że tego rodzaju podziw nie wystarcza by być chrześcijaninem. Chrystusa trzeba uznać nie tylko za Pana (gdyż można czynić to z bojaźni lub wyrachowania) ale za Mistrza, którego mądrością nasycy się swoje wybory, decyzje, życie - w Którego nie tylko się *wierzy*, ale którego drogowskazom zawiera się swoje życie. On zaś radził nam wkroczyć na ścieżki modlitwy, umartwienia, postu, pokuty, jałmużny. Wyjaśnił swym uczniom treść tych słów. **Modlitwa**, która nie jest rachunkiem sumienia brzmi przed Bogiem fałszywie lub płasko. Jeżeli więc pragniesz dobrze się modlić, nawiązać kontakt z Najwyższym - na początku (a ten może być dla jednych tylko jednorazowy, a inni potrzebować będą wielokrotnego zaczynania od nowa) rzuć się w odkrywanie prawdy o sobie, o motywach swego działania. Nie lękaj się określić samego siebie najgorszymi wyrazami, jakie używasz w stosunku do tych, których poczynania wzbudzają twe oburzenie. Nie usprawiedliwiaj swych podłości, swego egoizmu, braku miłości, ducha poświęcenia a często i zwykłej sprawiedliwości. Droga częstego a może i codziennego rachunku sumienia pozwala nam zauważyć, że niełatwo jest przeciw sobie prawdę o sobie. Dobrze, że inni pracę nam ułatwiają. Nie obrażaj się więc pochopnie na tych, którzy (nawet pokątnie) obrzucają cię niemiłymi epitetami. Może to oni widzą cię właściwie - a ty jesteś ślepcem? Samokrytyczna modlitwa nakazuje ci powtarzać za jej biblijnym autorem: *Panie, który znasz najciemniejsze zakątki mego serca, znasz moją świadomość i podświadomość - naucz mnie dróg Twojej mądrości. Udziel światła, w którym ujrzę prawdę o sobie. Daj bym konszachty ze złem tego świata nazwał i w swoim życiu złem: podłość - podłością, brak miłości - niewdzięcznością. Daj moc, aby prawda o sobie nie przeraziła i nie sparaliżowała mej woli lecz rzuciła w dłoń Twej przebaczącej Miłości.*

Obok modlitwy Mistrz radził nam wejść na drogi postu, **umartwienia**. Zachęcają nas nowocześni kaznodzieje abyśmy w tym okresie zmniejszyli wydatki na rzeczy niekonieczne, prowadzili bardziej skromne życie, zachęcają do abstynencji

alkoholowo-nikotynowej. Drażnią mnie recepty na post dla bogaczy, na post dla połowicznych uczniów Jezusa. On domagał się wyrzeczenia nie setnej części, lecz wszystkiego. Nie radził zmniejszyć ilości majonezu w pikantnej sałatce lecz naprawdę wyrzec się posiłku. Prawdziwy post nie dotyczy zresztą tylko dziedziny posiłków lecz wszystkich dóbr, nawet tak koniecznych jak posiłek, których człowiek zdążający do Królestwa winien sobie umieć odmówić, by udowodnić, że nie jest ich niewolnikiem. Pościsz naprawdę kiedy nie tylko rzeczy niekoniecznych sobie odmawiasz, ale kiedy rezygnujesz z rzeczy wprost niezbędnych; kiedy mając prawo do większej części zadowolisz się mniejszą; kiedy nie nadstawisz kapelusza pod strumień należnych ci przyjemności a wybierzesz miejsce ostatnie, umiesz dzielić swój chleb z potrzebującym, poświęcasz drugą godzinę nudziarzowi lub dotkniętemu chorobą bratu, nie odpowiadasz policzkiem na policzek. Post to także czas wygospodarowania dóbr z obszaru potrzebnych ale jakże często niekoniecznych nam do prawdziwego życia rzeczy, aby podzielić się z nimi z innymi. Sprawdzianem jego poprawności jest umiejętność jałmużny. Kto daje jałmużnę z tego co mu zbywa, nie daje właściwie nic. Od zarania myśliciele chrześcijańscy głosili, że każdemu z nas właściwie przysługuje prawo tylko do tego, co jest mu naprawdę niezbędne do życia, do działania - reszta jest własnością ubogich, potrzebujących. Człowiek, któremu prawo do jałmużny drugiego człowieka nie jawi się jako nadużycie bezczelnych nierobów czy życiowych niedorajdów jest człowiekiem, który umie dostrzegać potrzeby innych ludzi. Ceniąc sobie swój dostatek, zabiegając o jego pomnożenie nie stawia jednak na jego straży stalowych krat obojętnego na los innych egoizmu. Nakaz jałmużny skierowany jest tak do bogatych jak i do biednych. Nie ma na świecie człowieka, który nie otrzymałby od Pana czegoś czym nie mógłby podzielić się z biedniejszym od siebie.

3. Prorok Izajasz, kilka wieków przed Chrystusem, wskazywał współczesnym czym ma objawić się prawdziwy post przekazując słowa Najwyższego: *Oto post, który wybieram: rozerwij kajdany zła, rozwiąż więzy niewoli, wypuść wolno uciśnionych, połam wszelkie jarzma, dziel swój chleb z głodnym, wprowadź w dom tułaczy, nagiego przyodziej, nie odwracaj się od współziomków, nie wzniecaj waśni i sporów* (Iz 58,1-9).

Każde z tych wezwań nic nie straciło na swej aktualności. W kajdanach zła, które ma wiele imion, jęczy wielu naszych braci. Z wielu z nich, a czasami i nawet z

najbliższych uczyniliśmy sobie niewolników. Nie spieszo nam wypuścić uciśnionych, którym złożyliśmy na barki wiele z ciążących na nas samych obowiązków. Udajemy, że i nam brakuje chleba i miejsca dla tułaczy, a każdy przyodziejek jest nam nadal niezbędny. Pościć to także usuwać narosłe konflikty, nie wzniecać waśni i sporów. Przydałoby się choćby kilku tak poszczących chrześcijan w naszych polonijnych środowiskach. Przydałoby się taki post tym, którzy lubują się w podsycaniu konfliktów. A także tym, którzy w trosce o dobro jakiegokolwiek *wspólnej sprawy* nie zauważają, iż z nagiego zdzierają skórę, przed podobnym sobie tułaczem zamykają drzwi obiektywizmu czy odwracają się od współziomków. A nawet jeżeli mają *świętą rację* w wielu sprawach dręczących nasze środowiska - czyż nie mogliby odrobinę popościć? Wyciągnąć rękę z pomocną jałmużną życzliwej oferty pomocy? Modlitewnym wsparciem prosić o światło Przedwieczną Mądrość? W świetle izajaszowego tekstu zapewne Pan przyzna tym zabiegom miano prawdziwego postu.

A kiedy umartwienia ożywią wszystkie nasze namiętności, wyschnie źródło radości płynącej z samokrytycznej modlitwy, rozdawana jałmużna odsłoni postne dno naszego trzosa - wówczas naprawdę całym sercem będziemy mogli wypowiedzieć codzienne *I odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom* i wyciągniemy dłoń w nieobludnym geście pojednania ku tym, którzy nas denerwują. I staniemy się synami Ojca, który *sprawia, że słońce wschodzi codziennie nad dobrymi i złymi* - uczniami Mistrza, który wziął grzechy braci na swe ramiona. I tylko wówczas możemy się spodziewać, że nasz udział w zbawianiu świata od zła będzie według myśli Najwyższego, a nie plastrem nasyconym naszym egoizmem.

Te wielkopostne wezwania kieruje Kościół od wieków do wszystkich pokoleń i narodów. Do mnie i do Ciebie. Nie wystarczy powtarzać za poetą, że każdy z nas jest kimś wywodzącym się

*z Sodomy i Gomory,
pełen chciwości, niepokoju,
z zegarkiem, wielka kupa gnoju*
(Gałczyński)

To nie jest bowiem cała prawda o człowieku, o każdym z nas. Aby jednak ją pełniej odkryć, aby wkroczyć w jej rzeczywistość, aby ją tworzyć wejdzmy naprawdę na ścieżki, które wskazuje Mistrz prawdziwie godnego człowieka życia. Nie zmarnujmy okazji jaką ofiaruje nam Wielki Post 1993 roku.

ks. Ksawery SOKOŁOWSKI
Rektor PMK w Szwajcarii

ŻYCIE KOŚCIOŁA

Albanii. Papieżowi będzie towarzyszyć Matka Teresa z Kalkuty, która jest z pochodzenia Albanką.

■ Dnia 27 lutego br. w podszczecińskiej miejscowości Police, abp Marian Przykucki dokonał poświęcenia i uroczystości otwarcia domu dla bezdomnych. Ośrodek założony został przez Pomorskie Towarzystwo Pomocy Charytatywnej oo. Franciszkanów przy współpracy gminy Police. Na początek, w domu schronienie znalazło 35 osób bezdomnych (na 40 przewidzianych miejsc). Domem zarządzać będzie - i kierować nim - rada złożona z jego mieszkańców. Jest to ośrodek o charakterze przejściowym. Założyciele pragną pomóc bezdomnym w odnalezieniu własnego miejsca w społeczeństwie.

■ Henryk kard. Gulbinowicz wydał dekret powołujący Archidiecezjalną Poradnię Adopcyjną. Jest to kolejna instytucja działająca w ramach struktur kościelnych, która pragnie dopomóc dzieciom samotnym. Jak wiadomo, wcześniej taka poradnia powstała już w Łodzi.

■ Z Poznania wyruszył do krajów byłej Jugosławii transport z darami, zorganizowany przez Caritas archidiecezji poznańskiej przy współpracy z Urzędem Miejskim i PCK. Złożony z 7 ciężarówek i 2 mikrobusów konwój skierował się do Zagrzebia i do Bośni. Za ponad 600 mln złotych, zebranych przed Kościołami archidiecezji, zakupiono głównie żywność, odzież i środki opatrunkowe.





Czas powrócić do Boga! Świat potrzebuje Boga, któremu tak mało się wierzy, tak mało kocha się Go i słucha. On nie milczy, ale wymaga pokornej ciszy słuchania. Jego bezgraniczny szacunek dla naszej wolności nie jest słabością; traktuje nas jako swe dzieci. Pozwólmy, aby Jego słowo poruszyło nasze serca. On jest podstawą nadziei człowieka i fundamentem jego godności. Jak dowiodły fakty - ślepą okazała się wszelka religia, która chciała przeciwstawić, w alternatywie, człowieka Bogu, stworzenie - Stworzycielowi. "Stworzenie - ostrzeża Sobór - bez Stworzyciela zanika". Z pewnością rzeczą słuszną i należytą jest głosić i bronić praw człowieka, ale jeszcze przedtem trzeba uznawać i respektować prawa Boga. Gdy zaniedbujemy się te ostatnie - zagraża to zniweczeniem przede wszystkim praw człowieka. "Przy braku fundamentu Bożego i nadziei życia wiecznego - stwierdza jeszcze Sobór - godność człowieka doznaje bardzo poważnego uszczerbku". Pozwólcie mi wołać głośno: Czas powrócić do Boga! Od tych, którzy nie mają jeszcze radości wiary wymaga się odwagi szukania jej z ufnością, wytrwałością, gotowością. Od tych, którzy już mają łaskę posiadania jej - żąda się docenienia jej jako najwartościowszego skarbu swego życia, przeżywając ją aż do końca i dając jej z zapalem świadectwo wiary. Wiary autentycznej i głębokiej pragnie nasz świat, gdyż tylko Bóg może zaspokoić w pełni aspiracje ludzkiego serca.

(...) Ze swej strony ponowiłem wobec burmistrza Sarajewa wyrazy solidarności całego Kościoła katolickiego z tamtejszymi mieszkańcami i zapewniłem go, że Stolica Święta nie zaprzestaje wszelkich środków, by przyczynić się do położenia kresu tej bezsensownej zagładzie. Dlatego też czuję się zobowiązany, by ponownie usilny apel wobec wszystkich ludzi dobrej woli, by nie poprzestawali w szlachetnym wysiłku wysyłania pomocy humanitarnej, nawet za cenę wielkich wyrzeczeń, do najbardziej dotkniętej wojną ludności. (...).

Niedziela, 7 marca br.

POLSKIE SPRAWY

redaguje Bohumil Prohazka

➔ W 1982 roku służby specjalne odnalazły na zamku w Lubiążu największy na ziemiach polskich zbiór monet z XVI-XVIII wieku. Większość skarbu została za wiedzą gen. Jaruzelskiego wywieziona za granicę i sprzedana. Pieniądże zasiliły kasę Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

➔ W czasie kontroli drogowej pod Wrocławiem pasażerów fiata 126, został zastrzelony jeden z policjantów. Drugi, ciężko ranny, doczłogał się do radiowozu i wezwał pomoc. Trzeci, któremu zaciął się służbowy pistolet - uciekł. Bandyci zostali wkrótce ujęci. Sytuacja bezpieczeństwa stale się jednak pogarsza. Od stycznia 1991 roku zginęło w Polsce 15 policjantów a 71 zostało rannych. Bywa jednak i tak, że bandyci przebierają się za policjantów. Chcąc temu zapobiec wprowadzono np. przepis, że podróżujący samochodem nie musi się zatrzymać na wezwanie policjanta, jeżeli uzna, iż ten ostatni zachowuje się w dziwny sposób.

➔ Urząd Ochrony Państwa zatrzymał w Gdyni trzech handlarzy uranem. Usiłovali oni sprzedać pół kilograma tej silnie radioaktywnej substancji. Jeden z zatrzymanych jest byłym funkcjonariuszem Służby Bezpieczeństwa.

➔ Lech Wałęsa zaprosił prezydentów USA i Rosji do odbycia spotkania na szczycie w Warszawie. Rzecznik prezydenta B. Jelcyna powiedział dziennikarzom, że jest to propozycja mało realna, bowiem spotkanie powinno się odbyć w połowie drogi między Waszyngtonem a Moskwą, w kraju neutralnym. Pewnie dlatego też ostatecznie jako miejsce szczytu politycznego wybrano... kanadyjski Vancouver.

➔ Rzecznik prasowy MSZ, w odpowiedzi na zarzuty litewskiego Ruchu Centrum oświadczył, że *Polska nie ma żadnych, jawnych czy ukrytych, roszczeń terytorialnych wobec Litwy*. Jak zwykle, udowodnienie, że nie jest się hipopotamem może człowiekowi sprawiać pewne kłopoty.

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

REKLAMACJA PODATKOWA

Składając zeszłoroczną deklarację podatkową, za dochody 1991 zapomniałem umieścić sumę wpłacaną każdego roku moim rodzicom tytułem pomocy alimentacyjnej. To niedopatrzenie wpłynęło na wzrost zadanych przez fiskusa podatków. Czy mogę dokonać wstecznej rektyfikacji mojego zeznania podatkowego?

Jak wiadomo Administracja podatkowa ma możliwość kontroli i podważania dokonanych deklaracji. Prawo to jednak nie jest absolutne. Istnieje mianowicie ograniczenie w czasie. W dziedzinie podatku dochodowego urząd podatkowy może weryfikować zeznania podatnika dokonane w ostatnich trzech latach. Czyli, deklaracja obejmująca dochody 1991, może być kontrolowana do 31 grudnia 1994 r. Z kontrolą podatkową wiążą się często dodatkowe opodatkowanie, kary, odsetki.

Jednak może się zdarzyć, że owa weryfikacja będzie leżeć w interesie podatnika, który np. pomylił się na swoją niekorzyść wypełniając formularz podatkowy lub ignorował przysługujące mu zniżki podatkowe. W takim wypadku, do niego należy inicjatywa. Odbywa się to w drodze reklamacji składanej, najlepiej listem poleconym z potwierdzeniem odbioru, na ręce dyrektora urzędu podatkowego (*centre des impôts*). Sprawą bardzo istotną jest przestrzeganie ustawowo przypisanych terminów. Reklamacja musi dotrzeć do urzędu podatkowego najpóźniej 31 grudnia drugiego roku licząc od momentu otrzymania nakazu podatkowego (*avis d'imposition*). W przypadku opisanym przez autora pytania, termin minie 31 grudnia 1994 roku. Reklamacja, podpisana przez reklamującego powinna zawierać w miarę precyzyjnie określone zadanie rektyfikacji pomyłki. Należy także załączyć kopie nakazu płatniczego.

Fundusz Miłosierdzia

Czcigodni i Drodzy Rodacy!

Okres Wielkiego Postu jest szczególną okazją, by odświeżyć pamięć o naszym Zbawicielu, Jezusie Chrystusie, i skupić swoje wysiłki do naśladowania Go. Zwłaszcza w tym, co człowiek podnosi ku Bogu, a Boga ściąga do ludzi.

On nas uczy samozaparcia i rezygnacji z wielu dóbr materialnych, by przez to zyskać nadprzyrodzoność. *On istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby być na równi z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi (św. Paweł do Filipian).* Zanim ogłosił błogosławieństwo dla ubogich w duchu, narodził się ubogi i bezdomny, musiał opuścić własną ojczyznę i tułać się na emigracji, nie rozumiany, a często przez swoich nie przyjęty Mesjasz, żył jak ktoś kto *nie ma miejsca gdzie by mógł skłonić głowę.* Był oczerniany jako żarłok i pijak, przyjaciel grzeszników. Wreszcie został jak przestępca skazany na hańbę krzyża i na najboleśniejsze umieranie - o czym świadczy Ewangelia.

W tym okresie rozważania Zbawczej Męki Pana przeżywamy litość dla **Najmiłosierniejszego**, bunt przeciw niegodziwości względem największego **Dobroczynicy** i rodzi się w nas wewnętrzne przekonanie, że my byśmy tych krzywd Chrystusowi nie zadali... Odczucia piękne i szlachetne, warte tego, by się stały rzeczywistym przeżyciem.

Ten sam Chrystus, który został ze swymi przyjaciółmi w **Słowie** ewangelicznego Orędzia i zamieszkał w Eucharystycznej postaci **Chleba**, dobrowolnie przyjmuje postać pospolitego człowieka i nie przestaje uwrażliwiać na ludzką niedolę: *Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych braci moich, toście mnie uczynili.* Najmniejszy - to najuboższy, tracący nadzieję, to także bezdomny.

On, Chrystus, przedłuża swoje istnienie i działanie w **Kościele** - Ludzie Bożym i przezeń sprawuje swoją zbawczą Misję. Głosząc zbliżanie się Bożego Królestwa i dając nadprzyrodzone środki do jego zdobycia Jezus Chrystus pochylał się nad ziemskimi kłopotami ludzkimi i przychodził im z pomocą. Jak kiedyś do Apostołów, tak dziś woła do ich następców a swoich pomocników: *Dajcie im jeść, dajcie im chleba...* Jak kiedyś, tak i dziś On sam wybawia z bezradności i czyni cud rozmnożenia - przez serce i dłonie oddanych sobie i wiernych we wszystkim przyjaciół, na których On zawsze liczyć może. I jak kiedyś dar swojej miłości oddał do dyspozycji swoim apostołom, tak dziś kieruje dobrodziejów do kierowników Ludu Bożego, aby oni ten dobroczynny dar rozdawali komu trzeba... To także jest rodzaj troski duszpasterskiej względem tych, którzy być może nie noszą na sobie wyraźnego obrazu Jezusa, ale nie przestają być Jego najmniejszymi braćmi... W nich i przez nich Chrystus patrzy w nasze serce na pewno **nie-zimne** i **nie-obojętne**, boć to wciąż gorące Serca polskie, Serca najwyższej próby, Serca, które się sprawdzały przez wiele lat szlachetnym gestem i hojną ofiarą.



Fot. St. Fredro-Bonlecki

Jak mi każe wspaniała Tradycja, zwracam się do Was, Szlachetni Rodacy i do Was, co jeszcze tkwicie w szlachetności waszych Korzeni, o ten gest serdeczny i ofiarny. Nie jest mi łatwo, jako nowemu Rektorowi, wyciągać do Was rękę z prośbą o ofiarę pieniężną na cele Misji, która musi istnieć i działać, ale liczę na dobre dla Chrystusa Wasze serca.

Polska Misja Katolicka w Brukseli, jako naczelną administracją duszpasterstwa polonijnego obejmuje swoją troską istnienie i działalność poszczególnych placówek, w których się zachowuje i rozwija religijność katolicka w duchu polskim. A na zewnątrz - wspiera powołania kapłańskie dla emigracji polskiej, by jej nie zabrakło polskiego duszpasterza. Przychodzi też z określoną pomocą biednym i nieszczęśliwym Polakom, których los rzucił w zasięg naszej duszpasterskiej troski. Ośmiela mnie przekonanie, że nie będziecie patrzeć na ich sympatyczny wygląd, ani osądzać ich postaw lecz w oczywistej ich biedzie rozpoznacie Chrystusa, który w okresie Postu będzie wyraźniej objawił swoją zależność od nas.

Przedstawiając po raz pierwszy tę wielką troskę Wspólnej nam Misji, składam Wam, Szlachetni i Dobrzy, gorące **Bóg zapłać** za Waszą przeszłą obecność w tej ważnej akcji Miłosierdzia Chrześcijańskiego. A szczególnie za tę obecność, którą ochnie podkreślicie w najbliższym czasie, czasie intensywnej myśli o Chrystusie oczekującym Waszego Miłosierdzia.

Błogosławieni miłosierni, albowiem oni dostąpią Miłosierdzia.

Wszystkich Duszpasterzy i złączonych z nimi wiarą, nadzieją i miłością Wiernych zapewniam o braterskiej i kapłańskiej modlitwie przy ołtarzu Pana.

Oddany w Chrystusie i Niepokalanej.

ks. Leon BRZEZINA
Rektor PMK w Beneluksie

Szanowna Redakcjo,

Z wielką uwagą przeczytałem gorzkie zwierzenia jednej Matki, która już od 28 lat swego pobytu we Francji poświęca się wyłącznie swoim dzieciom w kraju, pomagając im finansowo do realizacji ich projektów życiowych, żeby sobie tam mogły budować mieszkania czy kupować samochody. Odbywa się to kosztem jej ciężkiej pracy i wyrzeczeń, bo nawet nie mieszka bardziej komfortowo tylko w jednym pokoju na poddaszu. Dziś, kiedy dzięki pomocy matki osiągnęły to, co w życiu najpotrzebniejsze, nie życzą sobie, żeby ta matka po pracowitym i pełnym wyrzeczeń dla nich życiu, zamieszkała u nich w kraju, tłumacząc to faktem, że nie mogłyby przyjeżdżać na wakacje do Francji, no i nie mogłyby oczywiście wyciągnąć od niej reszty pieniędzy, jakie posiada. Jest to szczytem wielkiego egoizmu, bo ta najbliższa więź rodzinna - chodzi przecież o własną matkę - ma wymiar jedynie materialny.

Przykre jest to, że rodacy w kraju nie rozumieją lub nie chcą zrozumieć, że tu, na Zachodzie nie przychodzi nic łatwo - zwłaszcza, jeśli chce się uniezależnić - wymaga to wiele pracy i wyrzeczeń. My przyjeżdżając z żoną i kilkumiesięcznym synkiem po wojnie do Francji z obozu tak zwanych dipisów w Niemczech na kontrakt pracy na rolę, chcieliśmy również mieć własny dach nad głową. Ile nas to kosztowało niech zobrazują niżej podane fakty. Podjęliśmy pracę na roli - wówczas istniało takie prawo, że przez 10 lat nie można było zmienić pracy, np. przenieść się do przemysłu. Po dziesięciu latach ciężkiej pracy, ogromnych wyrzeczeń i wielkiej oszczędności, dysponowaliśmy kapitałem wystarczającym zaledwie na kupno starego domku.

Po dziesięciu latach otrzymałem zgodę na pracę w przemyśle. Podjąłem pracę w pobliskim zakładzie przeróbki drzewnej. Zdecydowaliśmy się także na kupno małego gospodarstwa rolnego, dysponowaliśmy gotówką poniżej 40% jego ceny, na brakującą kwotę zaciągnęliśmy kredyt. Po ośmiu godzinach pracy w zakładzie trzeba było jeszcze pracować na gospodarstwie sześć godzin albo i więcej. Bywało, że przyjeżdżam na obiad, a tu zaczęło się chmurzyć, a na łące suche siano. Zamiast do stołu za widelec chwytałyśmy z żoną za widły. Po jego sprzątnięciu był już najwyższy czas, ale znów nie do stołu tylko do pracy. Chwytałem wówczas za kawałek chleba i wsiadając na motorower

spożywałem w drodze do pracy taki obiad, bo punktualnie o drugiej należało stanąć przy maszynie.

Po kilkunastu latach ciężkiej pracy, kiedy kredyt został już spłacony, doszliśmy do wniosku, że nasze gospodarstwo nie jest opłacalne, zdecydowaliśmy je sprzedać. Podjąłem pracę w pobliskim zakładzie metalurgicznym i dopiero wtedy mając więcej czasu, mogłem odwiedzić rodzinę w kraju po długiej nieobecności. Miałem więc możliwość poznania stosunku rodziny i sposób traktowania kuzyna z zagranicy. Nie zaimponowałem im bowiem ani bogactwem, ani nie przyjechałem rols-rollsem. Niektórzy to nawet nie chcieli z nami rozmawiać. Na pytanie, gdzie i jaką pracę wykonuję, odpowiedziałem, że pracuję przy wysokich piecach, kieruję małe wagoniki-wywrotki naładowane materiałem do przetapiania - zrobili dziwne miny. Myśleli zapewne, że powinienem być, jeśli już nie dyrektorem fabryki, to przynajmniej członkiem biura dyrekcji. Nie potrafią sobie uzmysłowić, że przybывая do obcego kraju bez znajomości języka i bez żadnych kwalifikacji zawodowych, mając na utrzymaniu rodzinę, nie można zasiąść za biurkiem. Nawet jeśli ktoś posiada odpowiednie kwalifikacje, to i tak pierwszeństwo ma obywatel danego kraju, a nie cudzoziemiec.

Mylne wyobrażenie rodaków w kraju w wielu przypadkach źle wpływa na stosunki rodzinne. Muszą zatem nasze rodziny w kraju zdobyć się na bardziej realny pogląd na życie rodaków żyjących za granicą i wejść na drogę tej moralnej odnowy - jaką pragnie podążać dziś nasz kraj - i mieć dla nas stosunek bardziej serdeczny i uczuciowy, a nie materialny.

Łączę dla Szanownej Redakcji wyrazy poważania

Wiktor Kurek

Do Redakcji

Jestem czytelnikiem waszego pisma i chcę się podzielić swoim doświadczeniem z tymi Paniami, których listy były drukowane, gdyż spotkał je taki sam los, jak mnie. Odczuwam ich ból. Jestem starym weteranem wojennym. Do Francji przybyłem w 1939 roku podczas wojny. W 1940 roku dostałem się do niewoli, gdzie przebywałem pięć lat. W 1945 roku wróciłem do Francji, podjąłem pracę i pracowałem, aż do 1972 roku. Obecnie mam 84 lata, jestem na pensji, na którą

sobie zapracowałem. Mam jedyną córkę. W 1984 roku w wieku 54 lat życia, córka odwiedziła mnie po raz pierwszy. Od tego czasu i ja bywałem w Polsce. W tym czasie kupiłem swojej jedynej córce samochód, telewizor, lodówkę, a także inne niezbędne rzeczy. Poprosiła mnie także, aby jej kupić mieszkanie na własność, bo była okazja - również kupiłem. Teraz w czasie potocznej rozmowy dała mi do zrozumienia, że nie chce i nie potrzebuje ojca, bo już ma to, co jej potrzebne. Choć ciągle narzeka na biedę, to - jak się okazało - urlopy spędza za granicą i na to ma pieniądze.

Proszę mi teraz wytłumaczyć - co to są za dzieci? Dużo bym jeszcze mógł napisać, ale może lepiej nie pisać nic więcej. Kreślę się z poważaniem

M.S.

* * *

Drogi czytelniku!

Uzbierało się tych gorzkich zwierzeń. Każdy z listów nadesłanych do nas - a ileż pozostało nienapisanych - to oddzielny dramat ludzi, którzy tak wiele doznali zawodów po swoim trudnym i pełnym poświęceń życiu. Tym bardziej boli, że zawiedli ci najbliżsi, na których człowiek spracowany chciałby się oprzeć na starość. Bardzo trudno ustosunkować się do takich postaw dzieci, z których wieje egoizm i chęć materialnych korzyści - a gdzie podziały się uczucia?

Jednakże trzeba na to spojrzeć także z drugiej strony. Pana po raz pierwszy odwiedziła córka, gdy miała 54 lata. A co było przedtem? Być może w Pana przypadku była to wojna, w innych wieloletnie oddalenie z przyczyn materialnych jakby wygasilo więź i miłość, jaka powinna istnieć w rodzinie, kiedy ojciec, matka, dzieci są razem, a dziadek może pójść z wnuczką do parku i opowiedzieć o swoich bohaterskich czynach na wojnie - a babcia jest przy łóżeczku chorej wnuczki i ociera pot z rozgrzanej gorączką główki lub kiedy jest jej smutno i nie może zasnąć czyta bajeczkę. Oddalenie rodzi tak wstrząsające ludzkie dramaty. Chyba nic innego nie pozostaje jak przytoczenie aforyzmu: *Napisz na piasku to, co dajesz, wryj na skałę to, co otrzymujesz.*

Ale czy od tego będzie na sercu lżej? Z wyrazami głębokiego szacunku

Maria Teresa LUI



O CZŁOWIEKU, DLA KTÓREGO ŻYCIE BYŁO ŚWIATŁEM

- wspomnienie o Ks. Profesorze Sedlaku -

Przede wszystkim jednak Prof. Sedlak jest twórcą bioelektroniki - teorii, która może ułatwić znalezienie odpowiedzi na najistotniejsze pytania o naturę życia i świadomości. Budując nowy, bioelektroniczny model życia Profesor po raz kolejny dowiódł, że ma odwagę widzenia rzeczy niedostrzegalnych dotąd przez nikogo.

Bioelektronika jest nowym systemem współczesnego myślenia biologicznego systemu, który nie konkuruje z modelem biochemicznym, obowiązującym przez długie lata w biologii, lecz go uzupełnia. Dzięki modelowi elektronicznemu można w przybliżeniu odtworzyć funkcjonalne podstawy elektroniczne żywego organizmu. Molekularne podłoże żywego organizmu ma dwa funkcjonalne oblicza: chemiczne i elektroniczne. Procesy bioelektroniczne dokonują się w białkowych półprzewodnikach, tworzonych metabolicznie, a cały układ jest zasilany energetycznie, na drodze chemicznej. Kwantowe procesy życiowe przebiegają bowiem dwupoziomowo: chemicznie i elektronicznie, przy czym są wzajemnie sprzężone. To sprzężenie zostało nazwane przez Prof. Sedlaka - *szwem życia*.

Teoretycznym pogłębieniem elektronicznego modelu układu biologicznego jest koncepcja przyjmująca istnienie plazmy fizycznej w półprzewodnikowej masie biologicznej: tzw. *bioplazmy*. Hipotezę o istnieniu bioplazmy postawił Prof. Sedlak w 1967 r., a w następnych latach dokładnie ją rozpracował.

Bioplazma, jak każdy układ plazmowy, wymaga do swej egzystencji zewnętrznego zasilania. Każdy czynnik energetyczny bioplazmę przetwarza na zmianę swego stanu energetycznego. Bioplazma jest więc wzbudzonym stanem materii, w którym przebiegają procesy degradacyjne i zachodzi konieczność jej generowania. Autor przypisuje jej wyjątkowe znaczenie, twierdząc, że trwanie procesów życiowych jest bezpośrednio uzależnione od stanu energetycznego zawartej w organizmie bioplazmy.

Okazało się, że bioelektronika wnosi także wiele odkrywczych myśli w dziedzinie psychofilozofii. Zdaniem Prof. Sedlaka łączy między procesami psychicznymi (*psyche*) i cielesnymi (*soma*) należy szukać na poziomie

kwantowym. Jego znalezienie możliwe jest poprzez *usubtelnienie* somy i *ufizycznienie* świadomości. Przy czym świadomość pojmuję autor jako potwierdzony przez organizm odbiór informacji. W takim ujęciu świadomość jest cechą właściwą wszystkich organizmów.

W swoich śmiałych koncepcjach Prof. Sedlak posuwa się jeszcze dalej stwierdzając, iż życie jest światłem! Myśl ta została rozwinięta w książce pod tym samym tytułem.

Jeśli się mówi, że życie jest światłem, to nie w przenośni, w rzeczywistości jest ono elektromagnetyczne jak światło. Jeśli w bioelektronice dochodzi się do wniosku, że świadomość w swej naturze jest elektromagnetyczna, to nie znaczy, że ma się na uwadze lotność myśli podobną do światła. Przecież mózg jest otoczone polem EM znanym z elektroencefalogramu w niektórych częstościach jak alfa, beta, theta, delta lub gamma.

Autor uważa również, iż skoro świadomość ma naturę EM winna rzeczywiście dzielić fizyczną dolę promienia świetlnego. Świadomość ludzka poza wykonywaniem pracy rozumianej jako kultura i nauka, pozostaje zawsze światłem.

Nie sposób jest zawrzeć w krótkim artykule całości wszechbogatą twórczości naukowej i publicystycznej Profesora Sedlaka. Ograniczę się więc do stwierdzenia, iż podziwiam Jego wspaniałą, syntetyczny umysł, który podejmował liczne próby rekonstrukcji całości wiedzy i jej fragmentów.

Jeszcze bardziej niż szerokość umysłu Profesora ujęła mnie głębia jego serca. Skromny, mało wymagający dla siebie, natomiast ogromnie dużo wymagający od siebie. Pracował niezmordowanie, prawie bez chwili odpoczynku. Twierdził, że aby dojść do czegoś należy odrzucić wszelkie plany i ambicje osobiste, z wyjątkiem naukowych. Często przypominam sobie powiedzenie Profesora: *Nie interesuje mnie to, co ludzie o mnie mówią. Interesuje mnie raczej to, czego nie mówią.*

Grażyna ARTOMSKA-GALLARDO

Fot. Ryszard Kieraciński

Wiele już o tym człowieku zostało napisane. Postać ta jednak wciąż inspiruje, niezależnie od czasu i miejsca na ziemi. Był tym człowiekiem, który próbował sięgnąć nieskończoności, by rozszyfrować - na tyle, na ile pozwala nam ludzki umysł - odwieczną tajemnicę życia i śmierci. Polak - dumny z tego, iż podwaliny bioelektroniki, wraz z bioelektroniczną teorią życia, powstały właśnie na ziemi polskiej. Książk Prof. Włodzimierz Sedlak - jest dla wielu współczesnych naukowców postacią kontrowersyjną, być może dlatego, że przerasta wszystkich, wybiegając myślą daleko w przyszłość. Dla tych, których zafascynowała Jego osobowość i którzy szanują Jego idee, jest człowiekiem wybitnym, odkrywającym nowe prawdy naukowe, burząc bezlitośnie skostniałe schematy ludzkiego myślenia.

Ks. Prof. dr hab. Włodzimierz Sedlak (ur. 31 października 1911 r. w Sosnowcu) ukończył studia na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie ze stopniem doktora nauk matematyczno-przyrodniczych. Habilitację odbył na KUL-u, gdzie przez wiele lat pełnił funkcję kierownika Katedry i Zakładu Biologii Teoretycznej.

Był uczonym o wszechstronnych zainteresowaniach. Zajmował się między innymi paleontologią, zwłaszcza rolą krzemu w ewolucji wczesnych okresów życia na ziemi. Drugą dziedziną badań Profesora była paleofizyka. Prowadząc badania nad kambryjskim środowiskiem życia w Górach Świętokrzyskich uczone odkrył unikalną faunę i florę kwarcytowych warstw Łysogór. Reliktowa fauna *kopalna* nie znana do tej pory nauce, zaklasyfikowana do rzędu Corallicyathidae, czyli organizmów wykazujących cechy wspólne koralu i archeocjatów, została po raz pierwszy zaprezentowana na II Międzynarodowym Sympozjum Koralu Kopalni w Paryżu w 1975 r. Fauna ta ma szkielet krzemionkowy, co potwierdza tezę Prof. *O krzemowych początkach życia.*

□ W Rosji trwa konflikt prezydenta z parlamentem. Zjazd Deputowanych nie poparł kompromisowych propozycji Jelcyna. Prezydent zapowiedział bezpośrednie odwołanie się do narodu.

□ Wizycie prezydenta Serbii - Milosevica w Paryżu towarzyszyły demonstracje. Prezydent Mitterrand usiłował nakłonić Serbów do przyjęcia pokojowego planu ONZ - Vance-Owens.

□ Zjazd założycielski partii komunistów-bolszewików Ukrainy zapowiedział, że będą oni dążyć do ustanowienia dyktatury proletariatu.

□ Czechy dokonały rewaluacji swojej korony. Jej wartość do ecu wzrosła o 2%.

□ Mongolska opozycja polityczna żąda ustąpienia komunistycznego rządu. W ub.r. komuniści wygrali pierwsze wolne wybory w tym kraju, ale ich polityka doprowadziła do kompletnego upadku gospodarki.

□ Wybory w Hesji (RFN) unaocznily wzrost popularności skrajnej prawicy w Niemczech. Republikanie uzyskali tam 9,7% głosów wobec 0,1% w wyborach w 1989 r.

□ Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna ostrzegła, że próby kontroli jej systemu badań atomowych mogą doprowadzić do wybuchu konfliktu na półwyspie koreańskim.

□ W czasie straż policji egipskiej i fundamentalistów islamskich zginęły 24 osoby, a ponad 40 odniosło rany.

□ Rosyjskie zakłady lotnicze Jakowlewa (producent popularnych "jak"-ów) podpisały umowę o współpracy z francuską Aerospatiale.

□ Kryzys u Rolls-Royce'a. Wytwórca luksusowych limuzyn zapowiedział zwolnienie w ciągu 5 lat 5 tys. pracowników.

□ W Albanii już po raz trzeci demonstrowali b. posiadacze. Domagają się oni zwrotu majątków skonfiskowanych przez komunistów w 1946 roku.

BOLSZEWICY

Do PZPR należało 3 miliony Polaków. Potężna armia. Okazała się w rzeczywistości krucha, pył marny. W tej armii byli różni ludzie. Jedni wstąpili do niej z pobudek ideowych. Ideowych to nie znaczy chwalebnych. Ideowość przy świadomości, że jest to służba złu nie usprawiedliwia. Przeciwnie. Ale nie odbierajmy dobrych intencji nikomu. Nie tylko w Polsce, we Francji również w szeregi komunistów wstępowało wierzących, że naprawią świat. Król okazał się nagi.

Liczna grupa wstąpiła do PZPR, aby zrobić karierę. Karierowicze okazali się najbardziej usłużni, gotowi na każde ustępstwo i zarazem na największe świństwo. Karierę robiono we wszystkich dziedzinach, od dziennikarstwa do medycyny, od literatów, naukowców po majstrów, inżynierów i pracowników. Znalazła się nawet grupa księży patriotów, co prawda do partii nie należeli, ale zostawili po sobie plamę nie mniejszą od karierowiczów-pezetperowców.

Nie brak było członków PZPR, którzy uważali, że jako partyjni mogą zrobić coś pożytecznego, nieliczni z nich od wewnątrz zamierzali rozsądzić partię. Nie oni jednak ostatecznie pokonali komunę. Nawet jeśli znaleźli się wśród nich ludzie uczciwi a nie brakowało nazwisk znanych, to praktycznie stanowili dla władz osłonę, uwiarygadniali ją, nobilitowali. I dlatego dziś również są surowo oceniani.

Trzy miliony Polaków w służbie partii, która uczyniła tak wiele zła. Pewne jest jedno: nie wszyscy mają swój udział w łamaniu ludziom kości i charakterów. Nie wszyscy popierali zbrodnicze decyzje Bieruta, Bermana, Jaruzelskiego i Urbana. Nie wszyscy byli zbrodniarzami. Każdy ma jednak nieczyste sumienie i stąd potrzeba rozliczeń. Kilka milionów rozliczyć przed sądem nie sposób. Nie wystarczy jednak pozostawić sprawę własnemu biegowi.

PZPR-owcy to nie wszystko. Jak bowiem zakwalifikować bezpartyjnych bolszewików, do jakiego worka włożyć? Czy bezpartyjny Jerzy Urban - rzecznik prasowy PRL i orędownik stanu wojennego jest mniej winny od ordynatora szpitala w Pcimiu - tyle, że członka PZPR? A więc gdzie przebiega linia podziałów, jak sprawiedliwie rozłożyć oceny, winę i karę?

Jeśli w Polsce nie dokonamy rozrachunku, przez wiele jeszcze lat będziemy toczyć ogólnonarodowy spór. Bolszewicy są wśród nas. Bolszewickie metody postępowania wobec drugiego człowieka są nadal aktualne. Dosłownie zrozumiana polityka grubej kreski sprawiła, że pod jej parasolem skryli się przestępcy. Weszli często w sojusz z kombatantami antykomunistycznej walki. Dawni wrogowie stanęli obok siebie. W tej mętnej wodzie najdoskonalej poczuli się bolszewicy.

Bolszewik to ten, który z radykalną konsekwencją zmierza do celu. Cel uświęca każdy środek. W Polsce Ludowej awangardę bolszewików stanowiły tajne służby, UB-ecy i SB-ecy, funkcjonariusze PZPR i bezpartyjni oddani władzy w każdej sytuacji. W III Rzeczypospolitej komunizm nie ma, ale bolszewicki styl życia ożył, kwitnie w pełni, przeżywa swój renesans. Polega na niszczeniu świata wartości, ludzkiej godności, dobrego imienia człowieka. Jeśli przyjeżdżający do kraju rodacy przeżywają rozczarowanie to dlatego właśnie, że widzą świat wzajemnych animozji, towarzyskiego donosicielstwa, publicznych oszczerstw. Ponieważ nie zostało dokonane uczciwe rozliczenie się z przeszłością, ponieważ została rozmydlona sprawa lustracji, dekomunizacji, debolszewizacji dochodzi do największych paradoksów historii. Twórcy stanu wojennego i jego najgroźniejsi dla narodu rzecznicy bywają w warszawskich salonach, jeżdżą po Europie z odczytami i w kraju zbijają pieniądze, natomiast główni bohaterowie polskiej rewolucji na czele z Prezydentem RP L. Wałęsą muszą się tłumaczyć, że nie byli agentami. Natomiast tych, którzy proponują oczyszczenie się, którzy uważają, że bez tego będziemy szli do przodu wolniej, gdyż przeszłość stanie się kulą u nogi, ocenia się w niewybredny sposób.

Komunizm w Polsce przegrał. Jako idea i jako forma rządów nie ma szans powrotu. Ale groźnym zjawiskiem jest rozwój bolszewizmu. Jest wprowadzony do życia politycznego przez różne siły. Postkomuniści z lewej ławy parlamentu dadzą fachowców, wypróbowanych w bojach graczy. Przyłączają się do każdego, kto walczy z człowiekiem, z jego podmiotowością, kto walczy z Kościołem, który tej podmiotowości służy. Celem bolszewików jest niszczenie, do korzeni, zwłaszcza tych, które są historyczną siłą narodu znad Wisły.

Jerzy KLECHTA

Kronika polonijna

Redaguje Zbigniew A. Judycki

FRANCJA

■ Instytut Polski (31, Rue Jean Goujon - Paryż VIII) zaprasza miłośników kina na projekcję filmów polskich: *Austeria*, reż. Kawalerowicza (7 kwietnia); *Kartka z podróży*, reż. Dzika (14 kwietnia); *Jeszcze tylko ten las*, reż. Łomnickiego (21 kwietnia); *Korczak*, reż. Wajdy (27 kwietnia). Seanse o godz. 18.00 i 20.00. Film dla młodzieży *Przygody Marka Piegusa* cz. I (15 kwietnia), cz. II (22 kwietnia) o godz. 11.00.

■ Polskie galerie w Paryżu zapraszają: GALERIA KORALEWSKI (92, Rue Quincampoix - Paryż 6 - tel. 42.77.48.93) - na wystawę prac francuskiego malarza S.Dumasa; GALERIA DMOCHOWSKI (43, Rue Quincampoix - tel.42.77.77.72) na wystawę prac Z. Beksińskiego (Kraków) oraz S. Russeva (Bułgaria); MODERN ART GALLERY (71, Rue Quincampoix - tel. 42.78.43.02) na wystawę prac C.R. Markiewicza (Poznań).

■ Konsulat RP w Lyonie informuje, że - jak co roku - Wspólnota Polska i MEN oferują możliwości spędzenia wakacji w Polsce (kolonie dla dzieci, obozy hipiczne, językowe i rehabilitacyjne dla młodzieży w wieku 11-18 lat, studenckie obozy pracy, kursy dla nauczycieli polonijnych). Zainteresowani proszeni są o kontakt do końca marca z Piotrem Adamiukiem - Konsulat RP w Lyonie - tel. 78.93.14.85. ["L.K.RP" w Lyonie]

■ Zarząd Oddziału AK w Paryżu i Dyrekcja Instytutu Polskiego (31, Rue Jean Goujon), w dniach 11-23 marca br. zorganizowali wystawę fotograficzną *L'Etat polonais clandestin pendant l'occupation hitlerienne*.

■ W siedzibie UNESCO, w dniu 18 marca br. dokonano przyznania nagród i odbył się koncert laureatów V Międzynarodowego Konkursu Pianistycznego im. Miłosza Magina, zorganizowanego przez Towarzystwo Przyjaciół Muzyki Polskiej w Paryżu.

NIEMCY

■ Stowarzyszenie na Rzecz Porozumienia Niemiecko-Polskiego w Monachium zaprasza na wystawę polskiego malarza,

Jurka Schymika w dniach od 5 do 27 marca br. (*Monachium - Haus der Begegnung - Rumpfstr. 21 A*).

■ W imieniu Prezydenta RP, w dniu 26 lutego br., Ambasador RP w Niemczech, Janusz Reiter, dokonał dekoracji Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski z Gwiazdą znanego pisarza i wieloletniego działacza niepodległościowego na emigracji, Tadeusza Nowakowskiego.

WŁOCHY

■ W październiku ub.r., w święto Matki Bożej Różańcowej Zwycięskiej, w ogrodzie Domu Polskiego Jana Pawła II, ks. bp Szczepan Wesoly uroczystie odsłonił cztery posągi dłuta XIX-wiecznego artysty rzeźbiarza, Tomasza Oskara Sosnowskiego. Dzieła pochodzą ze spuścizny zmarłego w styczniu 1982 r. ks. prof. Jerzego Langmana. Do Domu Polskiego trafiły dzięki wykonawcom testamentu jego młodszego brata śp. Wojciecha Langmana. Dar stał się prawdziwą ozdobą Domu i okalającego go parku, tego skrawka polskiej ziemi w Wiecznym Mieście. [Kom. Pras. FJPII]



Statua Zwycięstwa
T.O. Sosnowski (1813-1886)

SZWECJA

■ Dnia 31 stycznia br., w Malmö (płd Szwecja), ukonstytuowało się Towarzystwo Przyjaciół Fundacji Jana Pawła II. Uchwalony został statut Towarzystwa

oraz wybrano Zarząd i Komisję Rewizyjną. W skład Zarządu weszli: prezes Helena Stefanek oraz wiceprezesi - Janette Diorell i Barbara Rydel. Adres Towarzystwa - Ramels vag 149 - 21369 MALMO [Kom. Pras. FJPII]

DANIA

■ Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu wydała książkę zamieszkałej w Danii doc. dr Katarzyny Filipowicz-Polańskiej pt. *Konspiracyjna działalność dydaktyczna i naukowa w latach 1939-1945*. Książka ma charakter dydaktyczny i naukowy. Została opracowana na podstawie źródeł archiwalnych i bogatej bibliografii. Zawiera oryginalne zdjęcia i dokumenty archiwalne. ["Kronika"]

POLSKA

■ Rzecznik praw obywatelskich, prof. Tadeusz Zieliński, wystąpił do ministra spraw zagranicznych, Krzysztofa Skubiszewskiego, o przygotowanie prawnych i organizacyjnych zasad repatriacji Polaków z Kazachstanu i innych krajów byłego Związku Sowieckiego.



TADEUSZ STANISŁAW TUREK - kapitan lotnictwa. Ur. 20.06.1920 r. w Dęblinie. Zmarł 16.01.1993 r. w Warrington.

ROBERT ZYGMUNT PEISKER - lotnik. Ur. 20.08.1912 r. w Warszawie. Zmarł 2.02.1993 r. w Londynie.

ADAM ANDRZEJ DASZEWSKI - inżynier agronom. Ur. 20.04.1904 r. w majątku Siedzów n. Wisłą. Zmarł 5.02.1993 r. w Jorku.

STANISŁAW JAN JANKOWSKI - Ur. 29.06.1923 r. w miejscowości Łuniniec. Był marynarz ORP "Florun". Zmarł 12.02.1993 r. w Letchworth.

MARIA BROCHWICZ-LEWIŃSKA - Ur. 14.11.1908 r. w miejscowości Kościełna Wieś k. Kalina. Zmarła 21.02.1993 r. w Londynie.

ZENON KOWALSKI - kapitan WP. Ur. 23.11.1918 r. w Łodzi. Zmarł 22.02.1993 r. w Eastbourne.

JÓZEF RYBOŁOWICZ - oficer AK. Ur. 30.03.1906 r. w Białymstoku. Weteran walk w Afryce Północnej i we Włoszech. Zmarł 22.02.1993 r. w Londynie.

APEL KSIĘDZA PRYMASA

(...) od pewnego czasu Kościół w Polsce stara się pomagać na różny sposób Kościołowi na Wschodzie, na terenie krajów b. Związku Radzieckiego. Pomoc ta, najogólniej rzecz ujmując, jest osobowa i rzeczowa. W ciągu minionych trzech lat wyjechało z Polski do pracy na tamte tereny ok. 200 księży, pokaźna liczba siostr zakonnych, a także dyskretna liczba osób świeckich. Nasi księża profesorowie pomagają wydatnie w kształceniu i formacji tamtejszych alumnów w seminariach w Grodnie na Białorusi i w Gródku Podlaskim na Ukrainie. Wysłaliśmy i nadal wysyłamy całe tomy książek: Pisma Świętego,

katechizmów, Mszałów i czytań mszalnych oraz innej literatury religijnej. Wysyłamy kielichy, puszki, monstrancje i inne utensilia, potrzebne do służby liturgicznej.

Chciałbym, aby - w miarę możliwości - w tę pomoc włączyły się bardziej Polskie Misje Katolickie na Zachodzie. Niektórzy Księża Rektorzy już kontaktowali się ze mną w tej sprawie i proponują, aby sprawę ujednoczyć i nie pozostawiać realizowania pomocy tylko w odniesieniu do parafii bardziej zapobiegliwych. Na szczęście kościoły na Wschodzie mają już swoją hierarchię. Duży procent katolików na Wschodzie stanowią nasi

Rodacy. Mamy szczególnie obowiązek więzi z nimi i troski o nich.

Praktycznie, myślę, że najlepiej byłoby zarządzić zbiórkę ofiar, np. w Adwencie i w Wielkim Poście, i przekazać rezultaty na rzecz Zespołu Pomocy Kościelnej dla Katolików na Wschodzie (Skwer Kard. Wyszyńskiego 6 - 01-015 Warszawa). Zespołem tym kieruje aktualnie bp Ryszard Karpiński z Lublina. Zespół jest w stałym kontakcie z hierarchią Kościoła katolickiego na Wschodzie. W ten sposób ofiary będą mogły dotrzeć do wspólnot kościelnych najbardziej potrzebujących pomocy.

+ Józef Kardynał Glemp
Prymas Polski

(z listu do Rektora PMK w Paryżu)

FUNDACJA

Fundacja Opieki nad Kwaterami Żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych powstała 19 maja ub.r. w Warszawie. Jej celem jest zbieranie funduszy potrzebnych do realizacji urzędowania Kwater; występowanie do urzędów i władz cywilnych oraz wojskowych w sprawach urzędowania Kwater i opieki nad nimi; przydzielanie miejsc w Kwaterach; organizowanie uroczystości pogrzebowych poległym i zmarłym żołnierzom PSZ na Zachodzie; prowadzenie rejestru przyznanych miejsc; opieka nad estetycznym wyglądem

Kwaterny; prowadzenie akcji informacyjnej o celach działania Fundacji. Fundusze Fundacji pochodzą z darowizn, subwencji, dochodów ze zbiorów i imprez publicznych, wpływów z działalności gospodarczej. Władze Fundacji tworzy Rada Naczelna (dr Jan Kobryner, ppłk Józef Smoliński, ks. prał. Tadeusz Uszyński) i Zarząd (Zdzisław Sz. Borodziej, Tadeusz Karolak, Władysław Metelski). Prezesem Fundacji jest Władysław Metelski - ul. Miączyńska 52 B - 02-637 Warszawa - tel. 48.53.43.)

* * *

SPROSTOWANIE

W 11 numerze "G.K." na str. 12, w Informacjach Związku Kół 1. Dywizji Pancerniej we Francji podaliśmy, że Związek ten organizuje międzynarodowy zjazd kombatantów, wyzwolicieli Somme. Tymczasem, obchody te będą zorganizowane w dniach 15-16 maja br. przez Prezesa Kombatantów francuskich departamentu Somme - Rene Beaulieu. Za niedokładną informację przepraszamy.

* * *



Czytelnicy piszą

Pamięci generała Józefa Dwernickiego, współtwórcy Szkoły Polskiej w Paryżu.

Postanowiłem zabrać głos w sprawie osoby generała Józefa Dwernickiego w związku z 150. rocznicą powstania Szkoły Polskiej w Paryżu, którą obchodzono w październiku ubiegłego roku. Wiadomo bowiem, że gen. J. Dwernicki był jednym z pomysłodawców fundacji Szkoły dla polskiej młodzieży emigracyjnej po upadku powstania listopadowego. W jego paryskim mieszkaniu przy ulicy Odeon odbywały się pierwsze posiedzenia Rady Szkolnej, której był wieloletnim prezesem, szczerze wspomagającym szczupłe fundusze szkolne. (...)

Józefowi Dwernickiemu urodzonemu w Zawalu 19 marca roku 1779, Generalowi

dywizji wojsk polskich, dowódcy osobnego korpusu w roku 1831, wstawionemu męstwem pod Paryżem r. 1814. zwycięstwem pod Stoczkiem, Kurowem, Boremlem, Kawalerowi krzyża polskiego i francuskiego Legii Honorowej, po zawiedzionych nadziejach narodowych zmarłemu w Łopatynie, w domu wiernego przyjaciela dnia 22 listopada roku 1857, wdzięczni koledzy wypraw wojennych i rodacy pełni uznania położyli ten pomnik dnia 15 maja roku 1869. (...)

W 1868 r. najpierw postawiono nagrobek na cmentarzu w Łopatynie, natomiast 29 listopada 1969 r., w rocznicę powstania listopadowego, którego był bohaterem, odsłonięto pomnik, autorstwa Parysa Filipiego, umieszczony przy bocznej nawie kościoła Karmelitów we Lwowie, gdzie zwykle Dwernicki modlił się. Sam pomnik nagrobny w Łopatynie został odremontowany w roku 1912, ale dwór, w którym zamieszkał Dwernicki po powrocie z Francji uległ kompletnemu zniszczeniu podczas wojny światowej. (...)

Niestety, w marcu 1991 r. kościół karmelitów we Lwowie przywłaszczył sobie ukraiński, unicki zakon studytów. W czerwcu 1991 r., jak stwierdził świadek tego zdarzenia, Tadeusz M. Trajdos pomnika nie było. Wyjaśnienia uzyskane przez wyżej wymienionego od ojców studytów sprowadziły się do przysięgi: takiego pomnika już nie było, gdy zawładnęli oni kościołem Karmelitów w marcu 1991. Podobnie, konserwator zabytków miejskich we Lwowie, pan Wł. Wójcik, stwierdził, że nie wydano żadnych dyspozycji przeprowadzenia prac restauracyjnych pomnika lub jego demontażu.

Czyżby więc kolejna pamiątka polskiego Lwowa została bezpowrotnie stracona? Zakrawa, to wszystko, na kolejny skandal, gdyż dotychczas z resortu kultury i sztuki, nikt nie upomniał się u władz ukraińskich, o zwrot zagrabionego pomnika narodowej przeszłości.

Dariusz DŁUGOSZ

NOWE PŁYTY

Wśród płyt, jakie mi ofiarowali ostatnio kompozytorzy i wykonawcy, uważam za konieczne wymienić przede wszystkim trzy, ze względu na ich wyjątkowy charakter.

Pierwsza z nich (rozprowadzana we Francji przez *Harmonie Distribution*) obejmuje główne utwory znakomitego kompozytora i wirtuoza polskiego, Miłosza Magina, znanego z recitali w *Auditorium Palais de l'Europe*. (...) Na płycie nagrano dwa utwory Magina na orkiestrę (w wykonaniu Orkiestry Łódzkiej, pod batutą Wojciecha Czepieli): *Stabat Mater Dolorosa* i *Muzykę za Zmarłych*.

Stabat Mater, mimo że nie odwołuje się do tekstu liturgicznego, wyraża jednak jego głęboki, choć powstrzymany ból. (...) Jest to ból wewnętrzny, wzniesienie się wiary, wreszcie spokój ducha.

Muzyka za Zmarłych wyraża to, co

odczuwa w głębi świadomości sam kompozytor, który pewnego dnia przeżył ten stan poza życiem - a jeszcze nie w śmierci - jaki opisują słowami ci, którzy nie przestąpili ostatecznego progu (...). Jest to tragiczne, bardzo piękne dzieło, znakomicie ułożone i napisane w języku osobistym, subtelnym, nieoczekiwanym.

Właśnie termin: *nieoczekiwany*, najlepiej określa *Koncert fortepianowy Nr 003*, w pięciu częściach, w wykonaniu samego M. Magina. Jest to powrót do klasycznej formy Sonaty (...). W utworze tym M. Magin raz jeszcze pokazuje, że jest świetnym wirtuozem i zarazem wspaniałym twórcą. Utwór zachwyca i chwilami osiąga podniosłość. (...)

Autor natchniony i wirtuoz, duch i geniusz Polski - wszystko to zespolone w tej muzyce.

Jean CAU

"Echos du Touquet", 8.01.1993

Polskie Pracownie Konserwacji Zabytków i ochrona światowego dziedzictwa kultury

Pod takim mottem odbyła się w paryskiej siedzibie UNESCO, w dniach 18-29 stycznia br. wystawa zorganizowana przez Delegację Polską. Miała ona za zadanie szeroką prezentację i promocję polskiej sztuki konserwacji zabytków w Polsce i na świecie.

Państwowe Przedsiębiorstwo Konserwacji Zabytków (PKZ) powstało w 1950 r., grupując różne instytucje i zakłady ochrony zabytków historycznych oraz zatrudniając najlepszych konserwatorów, architektów, archeologów, artystów rzemiosła i specjalistów chemii. Filie PKZ istnieją we wszystkich głównych miastach Polski. PKZ ściśle współpracuje z międzynarodowymi towarzystwami ochrony i konserwacji, jest członkiem ICCROM i ICOMOS.

PKZ oferują interdyscyplinarną strukturę usług, która pozwala w bardziej kompleksowy sposób odnawiać i konserwować cały obiekt czy miejsce historyczne. Odbudowa Zamku Królewskiego w Warszawie, centrów historycznych w Krakowie, Gdańsku, Toruniu i Zamościu, wielu kościołów i zamków, stanowi prestiżowe osiągnięcia polskiej sztuki konserwacji zabytków.

Od wielu lat PKZ realizuje prace konserwatorskie obiektów

wpisanych na listę "Światowego Dziedzictwa Kultury i Przyrody" przez UNESCO. Polacy przeprowadzili lub kierowali misjami badawczymi i konserwatorskimi w Egipcie (świątynia królowej Hatszepsut w Deir el-Bahari; świątynia w Luksorze; bazylika w Hermopolis Magna, mauzoleum emira Kurkumasa i sultana Inaal w Kairze), w Wietnamie (konstrukcje pozostawione przez lud Cham), w Kambodży (malowidła w pagodzie w Phnom Penh; świątynia w Angkor), w Algierii (twierdza Qalat Beni Hammad).

Wśród czołowych osiągnięć PKZ w Europie należy wymienić w Niemczech - zespół pałacowy Sans-souci w Poczdamie, rezydencję Augustusburg de Bruhl; w Słowacji - katedrę w Koszycach i zabytki w Bratysławie. Ponadto zespoły zabytkowe w Wilnie, Tallinie i Rydze, w Moskwie i Petersburgu. We Francji zrealizowano dotychczas projekt dotyczący konserwacji pałacu Sagan i budynku Szkoły Polskiej w Paryżu, przy ul. Lamande, która w październiku ub.r. obchodziła 150-lecie swego istnienia.

Wystawa w UNESCO dowiodła w pełni wysokiej klasy interdyscyplinarnej polskich konserwatorów zabytków. Przedsiębiorstwo o takiej renomie światowej jest świetną wizytówką Polski.

Dariusz DŁUGOSZ

30 lat

JUBILEUSZ KAPŁAŃSKI

Dnia 21 marca br.
30-lecie kapłaństwa obchodził

ksiądz prowincjał

JÓZEF OSIŃSKI, OMI

Z tej okazji rektor PMK we
Francji, ks. prał. Stanisław Jeż i
redakcja "G.K." przesyłają Jubila-
towi życzenia wielu łask Bożych
i wszelkiej pomyślności.

* * *

GŁOS KATOLICKI
LA VOIX CATHOLIQUE
263bis, rue Saint Honoré
75001 PARIS

☎: 40 15 08 23 - CCP 12777 08 U

PRENUMERATA

PRENUMERATA NA ROK: 250 frs NA PÓŁ ROKU: 130 frs PRZYJACIELE G.K.: 350 frs

NAZWISKO :
Imię :
Adres :
.....

Opłata : czekiem gotówką CCP Przekazem pocztowym

OGŁOSZENIA DROBNE - I N F O R M A C J E - OGŁOSZENIA DROBNE

SPROSTOWANIE

W poprzednim, 12 numerze naszego tygodnika, publikując rozmowę z prof. Janem Władysławem Wosiem z Rzymu, w podtytule chochlik redakcyjny uczynił go "badaczem stosunków polsko-węgierskich". Oczywiście, prof. Woś jest badaczem stosunków ale... polsko-włoskich. Profesora, autora wywiadu i Czytelników serdecznie przepraszamy.

ZWIEDZANIE SEJMU...

Biuro Informacyjne Kancelarii Sejmu informuje, że "istniejąca przy Biurze *Wszecznicna Sejmowa* ułatwia zainteresowanym zwiedzanie pomieszczeń Sejmu, zapewnia zorganizowanym grupom kompetentnych przewodników oraz uzupełniające materiały, jakimi dysponuje". Kancelaria Sejmu - Biuro Informacyjne - ul. Wiejska 6/8 - 00-902 Warszawa - tel. (22)21.11.50 - fax (2)628.68.99.

* * *

Podróże do Polski

* **AWEX.** Przejazdy autokarem do Poznania, Łodzi, Kiełc, Lublina, Sandomierza. Informacja, rezerwacja Paryż, tel. 60.11.87.24 (od 8.00 do 22.00) Zapraszamy!

* **AWEX AGROKOMPLEKS w niedziele, środy, piątki do Lublina, Kraśnika, Stalowej Woli, Tarnobrzęga, Sandomierza. W niedziele do Poznania, Łodzi, Plotkowa, Kiełc. W środy do Wrocławia, Opola, Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa. W piątki do Wrocławia, Plotkowa, Radomia, Puław, Rzeszowa. Tel. 43.38.67.29.**

* **NOCNA PODRÓŻ.** Przejazdy autokarami (z WC): Wrocław, Opole, Gliwice, Katowice, Kraków, Tarnów, Rzeszów. Wyjazdy w każdą sobotę. Informacja, rezerwacja codziennie 9.00 - 18.00: tel. Paryż 44.73.01.10. I 43.41.77.30.

Polskie wędliny

* **MANOREK,** producent polskich wędlin poleca swoje wyroby w każdą

środę i niedzielę rano na targu w Les Lilas (200m M^e Mairie des Lilas) oraz w wtorek, czwartki i niedziele na targu w Aulnay s/s Bols, na przeciwko RE Aulnay s/s Bols. Informacje tel. 43.05.97.36.

Polska piekarnia

* **POLSKA PIEKARNIA** zaprasza codziennie (oprócz niedziel) od 6.30 do 21.00. Polskie pieczywo i ciastka. Przyjmujemy zamówienia na uroczystość rodzinne. 18, Rue Vielle du Temple - 75004 Paris - tel. 42.78.38.25. M^e St Pau lub Hotel de Ville.

Lekcje

* Lekcje indywidualne j. francuskiego. Tel. 45.56.01.46.
* Lekcje j. francuskiego indywidualne i grupowe (4-osobowe) dla początkujących i zaawansowanych w godzinach rannych i wieczornych prowadzone przez profesora (dyplomy na Sorbonie, specjalista w nauczaniu j. fr., metody audiowizualne). Tel. 43.36.38.33, Paryż V.
* Nic prostszego od nauki j. francuskiego wypróbowaną, skuteczną metodą. Materiały do nauki - bezpłatne. Cena: 40 F/godz. Tel. 44.93.01.37

Usługi

* Hydraulik wykonuje wszelkie prace instalacyjne. Tel. 48.21.19.04.
* Ste EDKO, 45160 OLIVET - szlifowanie, lakierowanie parkietów. Gwarancja jakości usług - assurance decennale. Region Paryski I w promieniu 60 km o ORLEANU - koszty przejazdu gratis. Tel. 38.69.29.49; Fax. 38.63.49.90.
* Parkiety - cyklizowanie, lakierowanie. Tel. 47.90.62.36.

Mieszkanie

* Szukam studio w Paryżu, do 2.000 F. Pracuję, pobyt uregulowany. Tel. 45.62.76.15.

Praca

* Firma BAUMANN, poszukuje elektryka i ślusarza z ważną kartą pracy znajomością j. francuskiego oraz brygadziście. Praca w Paryżu i okolicach. Telefonować w godzinach biurowych. Tel. 28.26.95.28.
* Oferuję pracę: opiekę przy starszej osobie + prace domowe, w Paryżu. Tel. 45.67.90.59. (po 20.00).
* Krawiec, szwacz szuka pracy. Tel. 43.95.61.25 (włeczorem).



25, RUE ÉTIENNE DOLET
75020 PARIS

Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 215259 F

REGULARNE POŁĄCZENIA LUKSUSOWYM AUTOKAREM DO POLSKI

do: WROCŁAWIA, POZNANIA, WARSZAWY,
BYDGOSZCZY, GDAŃSKA, OPOLA, KATOWIC,
KRAKOWA, TARNOWA, RZESZOWA.
Częstochowy, Kielc, Gliwic, Zabrze, Bytomia,
Chorzowa, Bielska.

CENY JUŻ OD 650 F W OBIE STRONY

Wyjazdy w czwartki, soboty i niedziele

WYJAZDY Z PACZKAMI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

Biuro otwarte od wtorku do soboty
od 10.00 do 12.00 i od 14.00 do 18.00
w niedziele: od 10.00 do 14.00

Tel. 43.49.51.85.
M° Ménilmontant

DO POLSKI TYLKO Z POLKĄ!



Copernic

La Pologne en direct

TRANSPORT

Serwis ekspres (24 h chrono)
Transport drobnicy (wyjazdy każdego dnia)
Przewóz mienia
PACZKI DO POLSKI

PACZKI DO WPN:

UKRAINA, LITWA, ŁOTWA, ESTONIA,
ROSJA - MOSKWA w promieniu do 50 km
ST. PETERSBURG w promieniu do 50 km
KRÓLEWIEC (pomiędzy Litwą, a Polską)

Wszystkie paczki dostarczane są do rąk własnych
za potwierdzeniem odbioru.

Paczki można składać w naszym biurze (M° Nation)

Wyjazdy z Paryża w każdą niedzielę

Biuro otwarte codziennie od 10.00 - 12.00 i od 14.00 - 18.00
W soboty i niedziele od 10.00 - 18.00 (bez przerwy)

PARYŻ:

6, Rue des Immeubles Industriels
75011 Paris - tel. 40.09.03.43.

LYON:

116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.

KANCELARIA PRAWNA OLŚNICKI

TŁUMACZ wszelkich dokumentów urzędowych
i prywatnych PORADY PRAWNE

ZALATWIA: tłumaczenia urzędowe, papiery do
ślubu i naturalizacji, pełnomocnictwa, adopcje,
kontrakty notarialne, spadki, sprawy sądowe we
Francji i w Polsce, sprowadzanie dokumentów i
rodzin, formalności konsularne, itp.

ETUDE OLŚNICKI: Mile FAJANS
106, Rue Joffroy - 75017 Paris - M° Wagram
tel. 47.83.88.91. Przyjmuje: 9.00-12.00
i 14.00-19.00

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Ekspert Sądowy Tłumacz Przysięgły
przy Sądzie Apelacyjnym w Wersalu

90, Rue Anatole France
92290 Chatenay Malabry - Tel. 46.60.45.51.
lub

4, Villa Juge - 75015 Paris
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.

Formalności prawno-administracyjne, notarialne,
asystowanie w sądach i urzędach, redagowanie
aktów, podań, pism, tłumaczenia urzędowe.

NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘRDZIA

Ofiary z parafii

ks. A. Krzoska 150 F
ks. H. Kupaj 2.000 F
ks. Cz. Margas SChr:
- Dunkerque 1.500 F

Ofiary indywidualne

Maria Olejarz 100 F
Józefa Pietrzak 100 F
Wladimir Hrysiewicz 150 F
G. Bonneau 500 F
Adolfina Grześkowiak 150 F
Anna Rulka 200 F

Ofiarodawcom serdecznie "Bóg zapłać"

Dalsze ofiary prosimy przysyłać pod
adresem Mission Cath. Polonaise -
263bis, Rue St Honore - 75001 Paris -
wplacając na CCP 1268-75 N Paris lub
czekiem i zaznaczając: "Na Tydzień
Miłosierdzia".

NUMER ZŁOŻONY DO DRUKU
16 marca 1993 r.

GŁOS KATOLICKI VOIX CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

Wydawca:
Polska Misja Katolicka we Francji

Adres Redakcji:

263bis, rue St Honore - 75001 PARIS
Tel: (1)40.15.08.23 - Fax: (1)40.15.09.64
GCP 12777 08 U

Dyrektor publikacji:

Ks. Rektor Stanisław Jeż

Redaktor:

Ks. dr Wacław Szubert

Zespół:

br. Władysław Szynkiewicz, Agata Żmudzńska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:

INDICA

27, Rue des Gros-Gres - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:

Francja: pół roku - 130 F, rok - 250 F
GCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 800 FB, rok - 1500 FB
P. Bronisław Dejneka - Rue Jourdan 80
1080 Bruxelles - CCP 000-1837858-11
Niemcy: pół roku - 43 DM, rok - 85 DM
Commerzbank Hannover, BLZ 250 400 66
Głos Katolicki, Konto N° 7911 77900
COMMISSION PARITAIRE N° 60593



PIJACZKOWIE I ALKOHOLICY

U najgłębszych źródeł małych kompromisacji i wielkich dramatów wynikających z *przyjmowania* spirytusu, lub trunków pochodnych leży specyfika reaktywności organizmu na alkohol. W praktyce już kilka pierwszych w życiu prób spożywania empirycznie, więc dość jednoznacznie, unaocznia potencjalnemu konsumentowi jego osobniczą tolerancję, model odreagowania jego organizmu na alkohol. Przykładowo - jedni nieszczęśliwie smutno chorują i mają kaca, inni - popadają w ośpienie i pijacki sen, jeszcze inni - przeciwnie - stają się agresywni i biją współbiesiadników. Najczęściej, jak wiadomo, objawy mają charakter kompleksowy i współwystępują. Bywają także *szczęśliwcy*, na których fizjologii i jasności myślenia *wódeczka* nie czyni

uszczerbku, ale oni należą do chlubnych wyjątków nie stwarzających problemów. Z wymienionych wyżej zróżnicowanych wariantów wynika jeden wspólny, mający kapitalne znaczenie wniosek. Każdy, kto raz lub dwa razy spróbował napojów *wyskokowych* wie doskonale na co go stać, jaki jest jego osobniczy scenariusz *spadania* pod stół. Jeżeli więc z pełną determinacją, samozaparciem i trzeźwością decyduje się na konsumpcję, to świadomie akceptuje swoją pozaalkoholową degradację, ograniczenie samokontroli, intelektualne zawężenie, to... No właśnie, trzeba zdać sobie sprawę, zanim nie jest za późno, że większość form pijaństwa jest skutkiem *ułamności wolnej woli*, a nie jej przyczyną. Popadanie w pijaństwo jest tylko jednym - choć bardzo silnie manifestującym się - z objawów wyrażenia braku zdolności do *samokontroli*, do *panowania nad własnym życiem*. To wcale nie alkohol popycha w bezwolność, w uzależnienie, to ograniczona, nieukonstytuowana wola, brak zdolności kontrolowania i kierowania własnymi uczuciami, zachowaniami i potrzebami może doprowadzić do *nadużywania*. Tak więc najskuteczniejszym sposobem zapobiegania pijaństwu i alkoholizmowi, czyli *odczłowieczaniu*, musi być troska o proces rozwoju, o proces kształtowania umiejętności kontrolowania samego siebie, *górowania*

nad swoimi cechami i właściwościami. Stosowanie różnych form prohibicji jest w rzeczywistości grubo spóźnionym zabiegiem leczenia objawów, nie sięgającym zupełnie przyczyn. Należy przy tym zdać sobie bardzo wyraźnie sprawę, że faktyczne niewykształcenie zdolności kontrolowania swojej osoby, manifestujące się bardzo często alkoholizmem, jest rzeczywistym *kalectwem*, chorobą. Znaczący to, że dotknięty taką przypadłością człowiek ma bardzo ograniczone możliwości samodzielnego wydzwignięcia się, uzdrowienia. Terapia jest uzależniona od wieku, od biopsychicznych możliwości korekcji osobowościowych ale także w znacznym stopniu od motywacji i od *pomocy otoczenia*. Najlepiej ilustruje to przykład fizjologicznego uzależnienia alkoholowego. Wielu laikom wydaje się, że organizm uzależniony biochemicznie może *ot tak* powiedzieć sobie - nie piję - i już. Alkoholizm-choroba wymaga interwencji lekarskiej, trudnej terapii odwykowej i *wsparcia*. Aby tego wszystkiego uniknąć, nie wolno dopuścić do pierwotniejszego i bardziej zgeneralizowanego schorzenia jakim jest *niedorozwój funkcji woli, samokontroli*.

Paweł OSIKOWSKI

POLSKA-FRANCJA ŚWIAT

Jak donosi korespondent Associated Press w Warszawie, w Polsce jest coraz więcej ludzi bezdomnych i bez środków do życia. Władze zupełnie nie wiedzą co zrobić z tym problemem. W lutym zamknięto kuchnie i toalety na Dworcu Centralnym w Warszawie. Przychodzili do nich z okolicy niemal wszyscy kłozardzi, narkomani i bezdomni, by się umyć i posilić chlebem oraz kapuśniakiem. Ale ich obecność w samym sercu stolicy, tuż obok hoteli dla zagranicznych turystów: Marriott i Holiday Inn, nie pasowała do obrazu, o jaki usilnie bije się Warszawa. To prawda, że coraz więcej w niej doskonale zaopatrzonych sklepów, szykownych restauracji, dyskotek i kawiarni.

Wydaleniu z Dworca Centralnego ludzi bezdomnych, a także zwykłych emerytów, którym niskie renty nie starczą już na wyżywienie, towarzyszyło oburzenie. *Nasze Państwo staje się przykładem hipokryzji* - brzmiało oskarżenie. *Co będzie z nami?* - pytali wyrzuceni biedacy - *to było ostatnie miejsce, w którym mogliśmy się gromadzić.*

Dyrekcja polskich kolei podejmując decyzję o zamknięciu dworca dla

nieproszonych gości twierdziła, że w Warszawie istnieje wiele takich miejsc, do których udać się mogą bezdomni. Nie wymieniała ich jednak.

Brak jest wiarygodnych statystyk na temat liczby ludzi nie mających gdzie mieszkać. Ich ilość jest w związku z tym bardzo trudna do oszacowania. Sądzi się, że sięga kilkudziesięciu tysięcy. Tak wysoka liczba ubogich to problem społeczny pierwszorzędnej wagi.

Czy trzeba jeszcze przypominać, że dla większości Polaków przejście z gospodarki komunistycznej do wolnorynkowej równało się spadkowi stopy życiowej? Czysze i ceny żywności gwałtownie poszły w górę, bezrobocie osiągnęło poziom 13%.

Kłozardzi z Dworca Centralnego jako pierwsi ponieśli kosztów niezbędnych przeciw zmian.

Polska straż graniczna zatrzymuje coraz więcej uchodźców próbujących przedostać się do Niemiec. Tylko w lutym aresztowano 900 Rumunów, 700 Bułgarów, 140 Rosjan, 80 Ukraińców. Przechwycono też 170 Polaków, którzy zamierzali osiedlić się w Niemczech bez zezwolenia.

Zatrzymani uchodźcy, po pobieżnym przesłuchaniu przez straż graniczną i

otrzymaniu pieczętki o ekspulsji w paszporcie, są puszczani wolno. Zostają jednak gdzieś w okolicy i przy najbliższej okazji znowu próbują szczęścia. Polska nie ma odpowiednich środków pieniężnych, żeby deportować uchodźców do kraju ich pochodzenia; nie ma także właściwej infrastruktury pozwalającej na ich ulokowanie.

Od połowy stycznia br. toczą się rozmowy władz polskich z niemieckimi na temat konsekwencji dla Polski nowej niemieckiej ustawy o prawie do azylu. Ustawa ta przewiduje, że osoby, którym Niemcy odmówiły azylu, mogą zostać deportowane do kraju, z którego przybyły, w tym wypadku do kraju tranzytu, czyli Polski.

Anna RZECZYCKA-DYNDAL

Z NOTESU KS. JANA

- *Jak się pani podoba nasze nowe mieszkanie?*
- *Najbardziej podobają mi się te wnęki w ścianach na szafy...*
- *To nie wnęki na szafy, to pokoje!*

☆☆☆☆☆